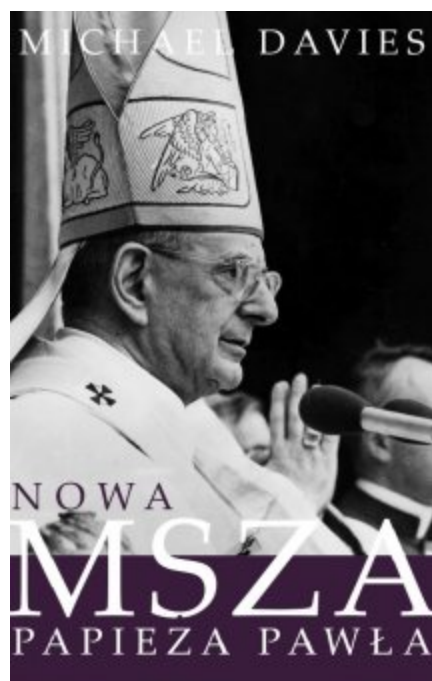


Nowa Msza papieża Pawła - Michael Davies

Gdy 3 kwietnia 1969 roku Paweł VI promulgował nowy mszał, było oczywiste, że dokonała się rewolucja. Wyznał to z zaskakującą szczerością znany z wychwalania licznych dobrodziejstw Kościoła soborowego „The ampleforth Journal” w numerze z lata 1971 roku: „Od wielkiego Czwartku 1969 roku do wielkiego Czwartku 1970 roku promulgowano i wcielono w życie rewolucję liturgiczną (a może ewolucję?) o bezprecedensowej skali”.



Gdy 3 kwietnia 1969 roku Paweł VI

promulgował nowy mszał, było oczywiste, że dokonała się rewolucja. Wyznał to z zaskakującą szczerością znany z wychwalania licznych dobrodziejstw Kościoła soborowego „The ampleforth Journal” w

numerze z lata 1971 roku: „Od wielkiego Czwartku 1969 roku do wielkiego Czwartku 1970 roku promulgowano i wcielono w życie rewolucję liturgiczną (a może ewolucję?) o bezprecedensowej skali”.

Michael Davies

Nowa Msza papieża Pawła

rok wydania: 2014

wydawnictwo: Te Deum

Gdy 3 kwietnia 1969 roku Paweł VI promulgował nowy mszał, było oczywiste, że dokonana się rewolucja. Wyznał to z zaskakującą szczerością znany z wychwalania licznych dobrodziejstw Kościoła soborowego „The ampleforth Journal” w numerze z lata 1971 roku: *„Od wielkiego Czwartku 1969 roku do wielkiego Czwartku 1970 roku promulgowano i wcielono w życie rewolucję liturgiczną (a może ewolucję?) o bezprecedensowej skali”*.

15 września 1969 roku kard. Heenan ogłosił kolejny list pasterski, w którym wyjaśniał powody nieustannych zmian w liturgii Mszy: *„Oto odpowiedź. Ryzykowne byłoby wprowadzenie wszystkich zmian naraz. Niektórzy entuzjaści mówią, że biskupi są «hamulcowymi zmian». ale wprowadzanie ich stopniowo i łagodnie jest oczywiście mądrzejsze. Jeśli wszystkie zmiany wprowadzono by jednorazowo, bylibyście wstrząśnięci”*.

Dwóch francuskich liturgistów o międzynarodowej sławie, ekspertów (*periti*) podczas soboru, należących do awangardy nowego korpusu liturgicznych komisarzy, którzy starali się z takim pośpiechem narzucić rewolucję, wyrażało się z większą jeszcze szczerością niż „The ampleforth Journal”.

Ksiądz Joseph Gelineau SI jest znanym autorytetem w kwestiach liturgicznych oraz popularnym autorem muzycznych aranżacji psalmów w językach narodowych. w książce opublikowanej w roku 1976 stwierdził on otwarcie: *„aby uniknąć wszelkich nieporozumień — tłumaczenie nie oznacza wyrażenia tego samego przy pomocy równoznacznych słów. Oznacza zmianę formy (C'est changer la forme).*

Liturgia nie jest po prostu środkiem przekazywania informacji, lekcją, w której nie liczy się nic oprócz treści. Stanowi ona symboliczną akcję poprzez formy mające precyzyjne znaczenie. Jeśli zmieniają się formy, zmienia się ryt. Jeśli zmieni się choć jeden element, zmianie ulega znaczenie całości. Niech ci, którzy jak ja znali i śpiewali gregoriańską uroczystą Mszę, przypomną sobie, jak ona wyglądała. Niech porównają to z Mszą, którą mamy obecnie. Zmiany dotyczą nie tylko słów, melodii i pewnych gestów. Mówiąc prawdę, jest to inna liturgia Mszy (c'est une autre liturgie de la messe). Trzeba to jasno powiedzieć: ryt rzymski taki, jaki znaliśmy, już nie istnieje (le rite romain tel que nous l'avons connu n'existe plus). Został zniszczony. Niektóre ze ścian tej budowli zawaliły się, a inne zmieniły swój wygląd do tego stopnia, że jawi się nam ona obecnie albo jako ruina, albo jako składnik całkowicie innego gmachu”.

Drugi ze wspomnianych ekspertów, ks. Henri Denis, napisał w swej najnowszej książce (opublikowanej w roku 1977): „przyznanie, że wszystko się zmieniło, jest po prostu uczciwym uznaniem faktycznego stanu rzeczy. W dyskusjach z tradycjonalistami uciekam się niejednokrotnie do argumentacji, że w istocie nic się nie zmieniło. Znacznie lepiej byłoby odważnie przyznać, że Kościół wprowadził ważne modyfikacje i że miał po temu słuszny powód. Dlaczego nie przyznać, że religia się zmieniła?”.

Już w 1968 roku inny liturgista o międzynarodowej sławie, ks. Louis Bouyer, uznał, że narzucona reforma była nie tylko zdradą zamierzeń ojców soboru, ale zdradą idei całego ruchu liturgicznego, „świadomym odwróceniem się od tego, co proponowali Beauduin, Casel oraz Pius Parsch i do czego ja sam starałem się wnieść swój skromny wkład”.

Ksiądz Bouyer poczynił również wstrząsające, lecz w pełni uzasadnione spostrzeżenie: *„Należy raz jeszcze powtórzyć: nie ma dziś praktycznie w Kościele katolickim liturgii godnej tego miana”*.

W roku 1975 stwierdził jeszcze dobitniej: *„Obalono katolicką liturgię pod tym pretekstem, że trzeba ją lepiej dostosować do zsekularyzowanych (sécularisés) mas, w rzeczywistości jednak chodziło o upodobnienie jej do błazeństw, jakie pragnęły narzucić całemu duchowieństwu zgromadzenia zakonne. Na skutki nie trzeba było długo czekać: mamy obecnie do czynienia z gwałtownym spadkiem praktyk religijnych, ocenianym na 20 do 40 procent. (...) Ludzie nie wykazali nawet śladu zainteresowania tą pseudomisyjną liturgią, zwłaszcza młodzież, którą — jak się łudzono — zamierzano pozyskać dzięki owym błazeństwom”*.

W tym samym roku ks. Malcolm M. Kennedy wyraził się równie dobitnie na łamach „Homiletic and pastoral Review”, najbardziej poczytnego wśród księży i najbardziej wpływowego periodyku katolickiego w świecie anglojęzycznym. Ksiądz Kennedy pisał: *„Obecnie reformatorzy zmienili Mszę w nudne przedstawienie, w trakcie którego Ciało i Krew Chrystusa traktowane są z nonszalancją graniczącą z farsą. Tabernakula umieścili w kątach kościołów, o ile wręcz nie usunęli ich całkowicie. Krytykują ducha adoracji i pokuty jako «opium dla ludu». Gardzą modlitwą i umartwieniem jako przejawami mentalności indywidualistycznej. Sakramenty nie udzielają już łaski, są jedynie wyrazem wiary. Ludzie ci tworzą katechizmy reinterpretujące naukę o grzechu pierworodnym, dziewictwie Najświętszej Maryi panny i każdym niemal artykule wiary. podkopują obiektywne normy*

moralności na rzecz personalizmu, podczas gdy konkretna dusza tonie w anonimowym tłumie oczekującym na dziwaczną, kolektywną absolicję. Czy jest to reforma, czy też samobójstwo Kościoła?”.

W styczniowym numerze „Homiletic and pastoral Review” z roku 1979 ks. prał. Colin Campell, wikariusz generalny kanadyjskiej diecezji Nowa Szkocja, przyznał: *„Z całym szacunkiem, ale niektóre kościoły katolickie stały się obecnie zborami protestanckimi lub domami modlitwy. Przedmiotem szczególnej troski ze strony synodów powinno się stać [odbudowanie] świadomości rzeczywistej obecności Chrystusa w eucharystii oraz form pobożności związanych z przyjmowaniem Komunii oraz przechowywaniem eucharystii”.*

11 maja 1978 roku luterkański profesor socjologii Peter L. Berger skomentował w Harvard Club w Nowym Jorku dokonujące się w Kościele katolickim zmiany z iście naukową beznamiętnością: *„Społeczności katolickiej narzucono nadzwyczajne zmiany, i to w dziedzinach, w których władze mogłyby działać o wiele ostrożniej. Rewolucja liturgiczna — gdyż nie można tego inaczej nazwać — jest tutaj najważniejszym przykładem, dotyczącym samego rdzenia życia religijnego milionów katolików. wspomnijmy tylko nagłe zniesienie, a właściwie zakaz łacińskiej Mszy, odwrócenie księdza tyłem do ołtarza (pierwsza zmiana symbolicznie pomniejszyła aspekt powszechności Mszy, druga jej transcendentne odniesienie) oraz gwałtowny atak na całą gamę form pobożności ludowej”.* Profesor Berger podkreśla, że zmiany te były błędem nawet z czysto socjologicznego punktu widzenia: *„Gdyby doradcą Kościoła w tej dziedzinie był działający w całości źle wierzący socjolog, zamierzający wyrządzić społeczności katolickiej możliwie największą szkodę, nie potrafiłby zrobić tego lepiej”.*

Profesor Dietrich von Hildebrand, najwybitniejszy świecki teolog i filozof katolicki żyjący w USA w obecnym [XX] wieku, wyraził to w niemal identyczny sposób, choć bardziej jeszcze dobitnie: *„Doprawdy, gdyby jednemu z diabłów z Listów C. S. Lewisa zlecono podminowanie liturgii, nie mógł by tego uczynić lepiej”*.

W nadzwyczaj odważnym artykule wstępnym lutowego numeru „Homiletic and pastoral Review” z 1979 roku ks. Kenneth Baker SJ zwrócił się do amerykańskiej hierarchii z apelem, by położyła kres rewolucji: *„Zostaliśmy przytłoczeni zmianami dokonującymi się w Kościele na wszystkich płaszczyznach, jednak to właśnie rewolucja liturgiczna dotyka nas najgłębiej i najbardziej bezpośrednio. Biorąc pod uwagę wszystkie wstrząsy liturgiczne, jakich doświadczyliśmy przez ostatnie piętnaście lat, czy nie nadszedł już czas, by powstrzymać te coroczne zmiany w liturgii i dać naszym wiernym czas na przetrwanie i przyswojenie sobie setek zmian? pytam: czy nie nadszedł już czas na powstrzymanie rewolucji liturgicznej?”*.

Przytoczone świadectwa stanowią wystarczający dowód na to, że nie sami tylko krnąbrni tradycjoniści uważają, iż to, co dokonało się po II Soborze Watykańskim, było w istocie nie reformą, lecz rewolucją. Celem rewolucji jest obalenie istniejącego porządku. W 1967 roku sam annibale Bugnini, wielki architekt rewolucji liturgicznej, wyjaśniał: *„Nie chodzi tu jedynie o odnowienie cennego arcydzieła, w pewnych przypadkach konieczne będzie również nadanie nowych struktur całym obrzędom. Chodzi tu o fundamentalną odnowę, powiedziałbym nawet transformację — i w niektórych przypadkach będzie to prawdziwie nowe stworzenie. (...) Nie pracujemy dla muzeów, chcemy żywej liturgii dla żywych ludzi naszych czasów”*.

Jest to fragment książki M. Daviesa *Nowa Msza papieża Pawła*